Sprawa Mazowsza a polityka

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 13, wrzesień 2020 20:26
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1384

W minionym tygodniu media obiegła wiadomość o planowanym skierowaniu do Sejmu RP projektu ustawy wprowadzającej zmiany w zasadniczym podziale terytorialnym na poziomie województw. Dotychczasowe województwo mazowieckie miałoby zostać podzielone na dwa – Warszawę wraz z bezpośrednio otaczającymi ją powiatami oraz pozostałą część województwa.

Trudno odczytywać zamiary projektodawców ze szczątkowych informacji medialnych. Najczęściej pojawiający się argument jest związany z koniecznością umożliwienia rozwoju innym miastom w graniach obecnego województwa mazowieckiego niż Warszawie. Tego typu argument miał jakiś sens w dawnym – tj. obowiązującym przez 1 stycznia 2018 roku – podziale statystycznym, w którym całość województwa mazowieckiego stanowiła jedną jednostkę NUTS2. Wówczas zamożność Warszawy wpływała na ocenę sytuacji całego województwa zaburzając percepcję rzeczywistego stanu rzeczy. Tyle tylko że od prawie trzech lat funkcjonują odrębnie dwie jednostki statystyczne – NUTS2 mazowiecki stołeczny i mazowiecki regionalny. Znajdzie to odbicie w zasadach przydziału środków unijnych w nowym okresie programowania.

Obecnie przywołany argument jest przejawem myślenia magicznego. Procesy gospodarcze w bardzo ograniczonym stopniu dostosowują się do wewnętrznego podziału terytorialnego – chyba że przymusem. Wobec atrakcyjności stołecznego rynku pracy dokonanie podziału województwa nie sprawi, że nagle ludzie przestaną dojeżdżać pociągami do stolicy z miejscowości odległych od niej o kilkadziesiąt kilometrów – chyba że po prostu owe połączenia, jako przekraczające granie województw, zostaną zlikwidowane. Ludzie jednak niekoniecznie pozostaną wtedy w miejscu swojego zamieszkania, bo – tak jak pokazuje doświadczenie – po prostu wyjadą za pracą.

Owszem – w dawnych czasach podniesienie rangi określonego miasta do rangi ośrodka administracyjnego bezpośrednio wpływało na jego rozwój gospodarczy. Tyle tylko że w dużej mierze było to konsekwencją uwarunkowań transportowych. Z jednej strony powodowały one, że właściwie wszyscy urzędnicy musieli pochodzić z danego miasta lub jego najbliższego otoczenia, a z drugiej – wymuszały pobyt interesantów w mieście i tym samym korzystanie z jego infrastruktury – zajazdów, hoteli, sklepów. W erze rozwoju e-administracji i outsourcingu usług biznesowych nawet poza granice macierzystego kraju wiara w rozwój płynący z konieczności zatrudnienia nowych urzędników jest oparta na bardzo słabych podstawach.

Zmiana byłaby jeszcze zrozumiała, gdyby w ramach obecnego województwa mazowieckiego rejon warszawski otrzymywał nieproporcjonalnie dużo środków względem reszty województwa. Tak jednak nie jest – o czym może się przekonać każdy podróżując chociażby po drogach wojewódzkich pod Warszawą i na peryferiach województwa. Wbrew wyobrażeniom te drugie są często w znacznie lepszym stanie ze względu na świeżo przeprowadzone inwestycje. Paradoksalnie podział województwa może tylko i wyłącznie pogorszyć sytuację planowanej części „obwarzankowej". Dlaczego? Zgodnie z przeprowadzonymi szacunkami część ta dostarcza obecnie zaledwie kilkanaście procent podatkowych dochodów własnych województwa. Z takimi kwotami nowe województwo będzie musiało poradzić sobie z utrzymaniem kosztownej infrastruktury. Zdaję sobie sprawę z faktu, że zapewne następnym etapem będzie zwiększenie skali janosikowego, do którego zobowiązane zostanie nowe województwo warszawskie – tyle tylko że środki te zostaną podzielone między wszystkie województwa, a nie tylko mazowiecki „obwarzanek". W konsekwencji będzie on miał mniej pieniędzy na rozwój niż do tej pory. Zaiste ciekawa to metoda wspierania rozwoju innych niż Warszawa miast.

W tej sytuacji trudno oprzeć się wrażeniu, że pomysł nie ma podłoża merytorycznego, tylko polityczne –

Phoca PDF

i to niekoniecznie w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Polityka – w ślad za Arystotelesem, wspartym później społeczną nauką Kościoła – może być rozumiana jako roztropna troska o dobro wspólne. Może też być rozumiana mniej idealistycznie, a bardziej pragmatycznie jako cyniczna walka o władzę, w ramach której dozwolone są wszystkie działania, o ile tylko pozwalają najpierw zdobyć, a potem utrzymać zdobytą władzę.

Oczywiście nie ma nic złego w poszukiwaniu optymalizacji systemu zarządzania państwem. Nie będzie problemu jeśli projekt ustawy dokonującej podziału województwa mazowieckiego się pojawi i stanie się przedmiotem rzetelnych konsultacji – tak z zainteresowanymi, jak i ekspertami. Jeśli jednak projekt pojawi się po to by zostać przyjęty w przyspieszonym tempie, będzie to znaczyło że wszyscy możemy zacząć się obawiać. Nikt nie będzie bowiem w stanie przewidzieć jakie jeszcze zmiany podziału terytorialnego państwa nas czekają.

Phoca PDF